

SENIORZY

oczami młodych

redakcja:
Renata Grochowska,
Gabriela Ślubowska

Skład i opracowanie graficzne:
Dariusz Krajewski

Gdańsk 2013

978-83-938764-0-2

© Fundacja wiem i Umiem
www.wiemiumiem.pl
biuro@wiemiumiem.pl

Publikację dofinansowano ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej
w ramach Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej
Osób Starszych na lata 2012-2013

Wstęp

Prace zamieszczone w albumie stanowią owoc ogólnopolskiego konkursu fotograficznego i plastycznego "Seniorzy Oczami Młodych", który odbył się jesienią 2013 roku. Wzięli w nim udział gimnazjaliści i licealiści rozwijający własne talenty w szkołach plastycznych oraz ośrodkach kultury. Głównym celem konkursu było zaprezentowanie ciekawych osobowości, pasji, hobby i aktywności osób starszych. Tworzenie prac konkursowych miało skłonić młodych uczestników do zainteresowania się tym jacy są i czym fascynują się seniorzy żyjący w ich najbliższym otoczeniu.

Rezultaty te zostały osiągnięte. Konkurs spotkał się z dużym ogólnopolskim zainteresowaniem. Wzięły w nim udział 72 osoby z 45 miejscowości z całej Polski. Uczestnicy nadesłali ponad 155 prac fotograficznych i plastycznych. Towarzyszyły im niejednokrotnie wzruszające opisy przeżyć relacji rodzinnych i przyjaźni z osobami starszymi. Z prac tych możemy odczytać wyjątkową wrażliwość Autorów i prawdę o tym, że młodzież potrzebuje naturalnej bliskości i dialogu z seniorami.

Oceny prac podjęło się jury w składzie:

- **Dr Piotr Mikołajczak** (przewodniczący) – prodziekan Wydziału Architektury i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku,

- **Krzysztof Mystkowski** (członek jury) – fotoreporter Agencji Kosycarz Foto Press w Gdańsku,

- **Gabriela Ślubowska** (sekretarz) – koordynator wojewódzkich konkursów poetyckich i plastycznych.

Jurorzy uznali za stosowne wypowiedzieć się odnośnie nadesłanych prac:

Idea konkursu, w którym młodzi przedstawiają wizerunki osób starszych, jest bardzo intrygująca. Z jednej strony, uważne obserwacje mogą tworzyć lustro, w którym seniorzy zobaczą swoje odbicie przefiltrowane przez młode oczy; z drugiej – może powstać krzywe zwierciadło, gdzie obraz będą wykrzywiały schematy przedstawiania „staruszków”. Wielu uczestnikom konkursu udało się wybiec poza te ramy i zaprezentowali własny, emocjonalny punkt widzenia, poparty dobrym czy nawet bardzo dobrym warszatem twórczym. Popatrzmy zatem uważnie w to zwierciadło spostrzeżeń i uczmy się wzajemnie od siebie.

Piotr Mikołajczak

Prace nadesłane w ramach konkursu reprezentowały wysoki poziom, a niektórych z nich nie powstydziliby się nawet zawodowi twórcy. Optymizmem napawa fakt, że autorzy fotografii nie

nadużywali możliwości programów graficznych, co obecnie jest powszechną praktyką. Ich zdjęcia są po prostu prawdziwe. Prace, które oceniałem to dla mnie także dowód na to, że pokolenia dzisiejszych dziadków i wnuków łączy szczególna więź. To cieszy najbardziej.

Krzysztof Mystkowski /KFP

Konkurs spowodował, że młodzi ludzie bardzo osobiście i ciepło wyrażali się o swoich dziadkach. Zdjęcia oraz opowiadania stały się dla wielu z nich motywem wspomnień i powrotu do czasów beztroskiego dzieciństwa. ZA-WSZE obecni Dziadkowie otaczali ich troską oraz bezgraniczną, bezkompromisową miłością.

Gabriela Ślubowska

Organizatorzy są pewni, że prace przyniosą osobom starszym wiele radości a Autorom satysfakcję z chwil spędzonych z bliskimi seniorami. Bohaterom prac – wspaniałym Seniorom należą się gratulacje ponieważ zasłużyli na uwagę i szacunek młodego pokolenia. Podziękowania kierujemy do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, które dofinansowało konkurs w ramach II edycji Rządowego Programu na Rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2012-2013.

*Grzegorz Grochowski
i Zespół Fundacji WIEM I UMIEM*

Chel'm 12.11.2013

Witam Pana!

W ostatnią sobotę byłam na corocznym turnieju tanecznym, odbywającym się w moim mieście. Myślałam, że tak jak w poprzednich latach będę mogła oglądać pary mniej więcej do 30 roku życia, a tu miłe zaskoczenie. W turnieju uczestniczyli seniorzy, a pośród tych par był Pan. Z uwagą przyglądałam się, jak Pan ze swoją partnerką poruszaliście się na parkiecie. Pańska partnerka pięknie uczesana w błyszczącej sukni i Pan, choć z lekko przygarbioną postacią i siwizną na głowie, cały czas radosny i energiczny. Nie wiedziałam, że mój sąsiad senior może w tak ciekawy sposób spędzać czas. Wtedy właśnie zrozumiałam, że tańczyć każdy może, jeden lepiej, drugi gorzej. Widać było, jak wiele radości sprawia Państwu taniec, no i sukces, jaki Państwo odnieśli stając na podium wśród najlepszych. Bardzo podobał mi się taniec Pańskiej pary. Jestem pod wielkim wrażeniem. Gratuluję i życzę dalszych sukcesów. Serdecznie pozdrawiam,

Anita Adamiec



„Każdy tańczy jak może - trochę lepiej lub trochę gorzej” - Chel'm

Droga Babciu!

Piszę dziś do Ciebie, bo to chyba najlepszy sposób na walkę z tęsknotą. Babciu, pamiętasz jeszcze to wielkie drzewo, które rosło w Twoim ogrodzie? Kiedyś uwielbiałaś siedzieć pod nim całymi godzinami! Kiedy ogarniał Cię jego cień, delektowałaś się chłodem i słodkim zapachem kwiatów. A ja, wtedy jeszcze mała i ciekawa świata, siadałam zawsze przy Tobie. Potrafię odtworzyć każdą historyjkę, każde słowo, które mi wtedy szeptałaś do ucha. Dlaczego mówiłaś tak cicho? Nie chciałaś spłoszyć ptaków siedzących na najniższych gałęziach? Pamiętam! Ach, pamiętam ich śpiew... Jadłyśmy wtedy ciasto ze śliwkami, prawda? Twój wiklinowy koszyk był zawsze pełen owoców. Nawet teraz czuję w ustach smak czereśni i jabłek. Minęło tyle lat, a mnie się zdaje, jakby to było wczoraj. Zresztą to nieważne. Muszę Ci o czymś powiedzieć Babciu. W zeszłym tygodniu wybrałam się do Twojego ogrodu. Musiałam przemyśleć kilka spraw i postanowiłam przy okazji



sprzątnąć z trawnika opadłe liście. Kiedy dotarłam na miejsce, okazało się, że jest ich zbyt wiele. Przez moment wydawało mi się, że sobie nie poradzę. Ja, a wokół mnie żółto-zielone morze. Wtedy przypomniałam sobie, że Ty robiłaś to co roku, całkiem sama. Praca na działce Ciebie uszczęśliwiała, mam rację? Udało mi się! Teraz twój ogród jest piękny i czysty. Zajęłam się nim i chyba po raz pierwszy w życiu poczułam prawdziwą satysfakcję! Nie mogę się doczekać, aż znów Cię odwiedzę.

„W cieniu drzewa” – Słupsk

Mam Ci tyle do powiedzenia! Kiedy zobaczymy się następnym razem, proszę, obiecaj mi, że pójdziemy pod to drzewo i spędzimy wspólnie kilka chwil. Może wtedy wspomnienia odżyją. Niecierpliwie czekam na odpowiedź. Chcę choć raz jeszcze zobaczyć uśmiech na Twojej twarzy. Spraw mi tę przyjemność, niczego więcej nie pragnę.

Twoja wnuczka Zosia



Ludzie młodzi i ci w sile wieku czują silną więź ze światem, potrafią żyć chwilą i są w stanie pojąć więcej niż osoby starsze. Te z kolei cieszy tylko i wyłącznie bliskość drugiej osoby, bo są świadome tego, że wszystko inne przemija i jest nietrwałe. Samotność, której boją się wszyscy, starszkom doskwiera najbardziej. Dlatego właśnie seniorzy potrzebują towarzystwa. Spełnionym i zadowolonym może nazwać się tylko ten, kto ma przy sobie kogoś, z kim może szczerze porozma-

wiać, przed kim jest w stanie otworzyć i wypłakać się.

Młodsze pokolenia nie widzą, jakim skarbem dla społeczeństwa są obcy ze światem ludzie starsi. Każdy „dziadek” i każda „babcia” to niewyczerpana studnia wiedzy, źródło doświadczeń i niewykorzystanego potencjału, które w każdej chwili może wyschnąć. Niejeden młody człowiek powinien sobie uświadomić, że za każdym słowem „niedołęznego starca” kryje się bezcenny obraz przeszłości. Niestety, w krok

„Przeszłość - przyszłość” – Słupsk

za nim podąża również widmo śmierci, które niejednokrotnie zbiera swoje żniwo za wcześniej.

Jeśli my, młodzież, jesteśmy przyszłością narodu, to oni, ludzie starsi, są jego fundamentem.

Zdjęcie przedstawia Stanisławę Dąbrowską, która ma obecnie 77 lat. Jej rodzinnym miasteczkiem jest Brusów, gdzie wychowała się w wielodzietnej rodzinie. Miała samych braci (było ich 7). Jako dziecko, a później nastolatka ciężko pracowała. Gdy dorosła, pani Dąbrowska uczyła w pobliskich szkołach prawie wszystkich przedmiotów. Muszę nadmienić, że dawniej ze względu na brak odpowiedniej liczby pedagogów, jeden nauczyciel uczył kilku przedmiotów. Obecnie Stanisława Dąbrowska jest na emeryturze i mieszka w Rykach niedaleko Dębłina.





Zofia Mocarska

Urodziła się 27 stycznia 1931 roku w miejscowości Maćkówce (powiat przeworski). Jej matka samotnie wychowywała ją i jej siostrę mieszkającą na wsi. Pani Zofia pracowała fizycznie w jednym z PGRów, podejmując się ciężkich zajęć rolnych. Od 1968 roku pracowała jako sprzątaczką w Liceum

Plastycznym w Jarosławiu. Żyła wówczas ze swoim mężem (stąd wcześniejsze nazwisko Socha), który podejmował pracę woźnego w ww. szkole. Jej mąż zmarł na raka. Wyszła za mąż drugi raz, za żołnierza Adama Mocarskiego. Z pierwszego małżeństwa ma dwie córki, które dały Pani Zofii czwórkę wnuków, zaś Ci dotychczasowo trójkę prawnucząt.

„Oczekiwanie” – Jarosław

Mam na imię Dominika, jestem uczennicą gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Łaziskach. Postanowiłam przedstawić postać mojego pradziadka Stefana Ludwikowskiego.

„Historia jednego człowieka jest historią nas wszystkich...”

Mój pradziadek Stefan urodził się 1921 r. w Lublinie. Jest członkiem Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III rzeszę, świadkiem wydarzeń historycznych z czasów II wojny światowej. Dziadek Stefan mimo swoich dziewięćdziesięciu dwóch lat nadal cieszy się dobrym zdrowiem i kondycją godną pozazdrosczenia. Postanowił przekazać swoje najbardziej tragiczne przeżycia młodzieży, odwiedzając ją w szkołach. W ciągu trzech lat spotkał się z młodzieżą z kilkunastu szkół.

Wspominając dzieciństwo, przywołał dzień 12 maja 1935 – dzień śmierci Józefa Piłsudskiego. Wydarzenie to było przeżyciem tragicznym dla młodego chłopca. 17 września armia niemiecka wkroczyła do Lublina. Dziadek Stefan opowiadał o kłamstwach propagandy, która szerzyła przekonanie, że Niemcy to państwo słabe, zaś Polska jest potęgą militarną. W rzeczywistości uzbrojenie Polski było niczym w porównaniu do uzbrojenia niemieckiego. Lublin był kontrolowany co 20 min. Patrole były wszędzie. Dziadek opowiadał w jakiej sytuacji został aresztowany przez patrol niemiecki. Pewnego niedzielnego popołudnia, przed wejściem do kina został zaczepiony przez mężczyznę, jak się po chwili okazało, niemundurowanego nazistę. W chwilę później,



„Historia jednego człowieka jest historią nas wszystkich” – Łaziska

został aresztowany, przewieziony do łaźni wojskowej przy ul. Krochmalnej, następnie do Gim. im. Marii Curie-Skłodowskiej na przesłuchanie. Stamtąd bezpośrednio do pociągu, bez możliwości powiadomienia rodziny, spakowania rzeczy osobistych. Stacja końcowa w środkowych Niemczech. Dziadek Stefan został przydzielony do pracy na ogromnym gospodarstwie. Jako człowiek karmiony propagandą, był przekonany, że Niemcy to niezwykle ubogi kraj. Jednak owe ubogie gospodarstwo niemieckie było niewyobrażalnych rozmiarów budynkiem i podwórzem, gdzie pasło się siedem dojnych krow, około 80 sztuk świń oraz kilka koni, co oczywiście było źródłem niewiarygodnych dochodów i bogactwa. Mój

dziadek bardzo dokładnie przedstawił zakres swoich obowiązków. Brak dogodnych warunków mieszkalnych był szczególnie dokuczliwy w zimie, kiedy to musiał kapać się w miednicy między krowami, aby zachować jak najdłuższą ciepło. Uświadomił słuchaczom, jak trudne było porozumiewanie się bez znajomości języka.

Stefan Ludwikowski uświadamia, że żadna książka, żaden film nie jest w stanie oddać obrazu zniewolonego narodu polskiego. Osoby, które nie przeżyły koszmaru okupacji, oderwania od ojczyzny i rodziny, nie będą w stanie zrozumieć tego, co przeżył ten człowiek, jak również ponad 2 mln innych Polaków zesłanych na roboty do Niemiec.



Na tle wiejskiego płotu widnieje postać mojego pradziadka. Od najmłodszych lat byłam z nim bardzo zżyta. Pamiętam jak swoimi spracowanymi dłońmi sadzał mnie na swoich kolanach i opowiadał o zamierzonych czasach. Z jego ust wypłynęło wiele absorbujących mnie historii, ponieważ przeżył on bardzo wiele w swoim długim życiu. Mój pradziadek Kazimierz urodził się w 1924 roku. Gdy był bardzo młody został zesłany na przymusowe prace do Niemiec .

W 1944 roku dzięki swojemu sprytni i przebiegłości uciekł i ukrywał się w okolicy Słupi Wielkiej. W tym czasie został zwerbowany do oddziałów partyzantki AK przez porucznika Suchodolskiego i sierżanta Gaika. Po wyzwoleniu przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, wcielono go do pułku piechoty 3 batalii strzeleckiej w Chełmnie jako szeregowego. W lipcu 1945 przeniesiono Go do 3 pułku ułanów w Gorzowie Wielkopolskim. Następnie pradziadek został przeniesiony do 4 samodzielnej kampanii w Warszawie. Dzięki jego opowieścią miałam okazję dowiedzieć się wielu ciekawych faktów z historii Polski. Za każde jego słowo jestem mu bardzo wdzięczna, a jego opowieści pozostaną na zawsze w mej pamięci.



Zdjęcie ukazuje portret mojej babci w jej domu. Babcia należy do bardzo religijnych osób, jej siła i wiara bardzo scalają rodzinę. W kompozycji centralnej starałem się ukazać jej charakter, pedantyzm i dbałość o szczegóły.

„Portret babci” - Łądek



Jestem mieszkańcem wsi. Widok starszych osób spacerujących po polach jest mi bardzo bliski. Dostrzegam jednak, że z roku na rok osoby w sędziwym wieku mają coraz mniej miejsc, gdzie mogą się spotykać i spędzać wolny czas.

„Spacer” - Łądek

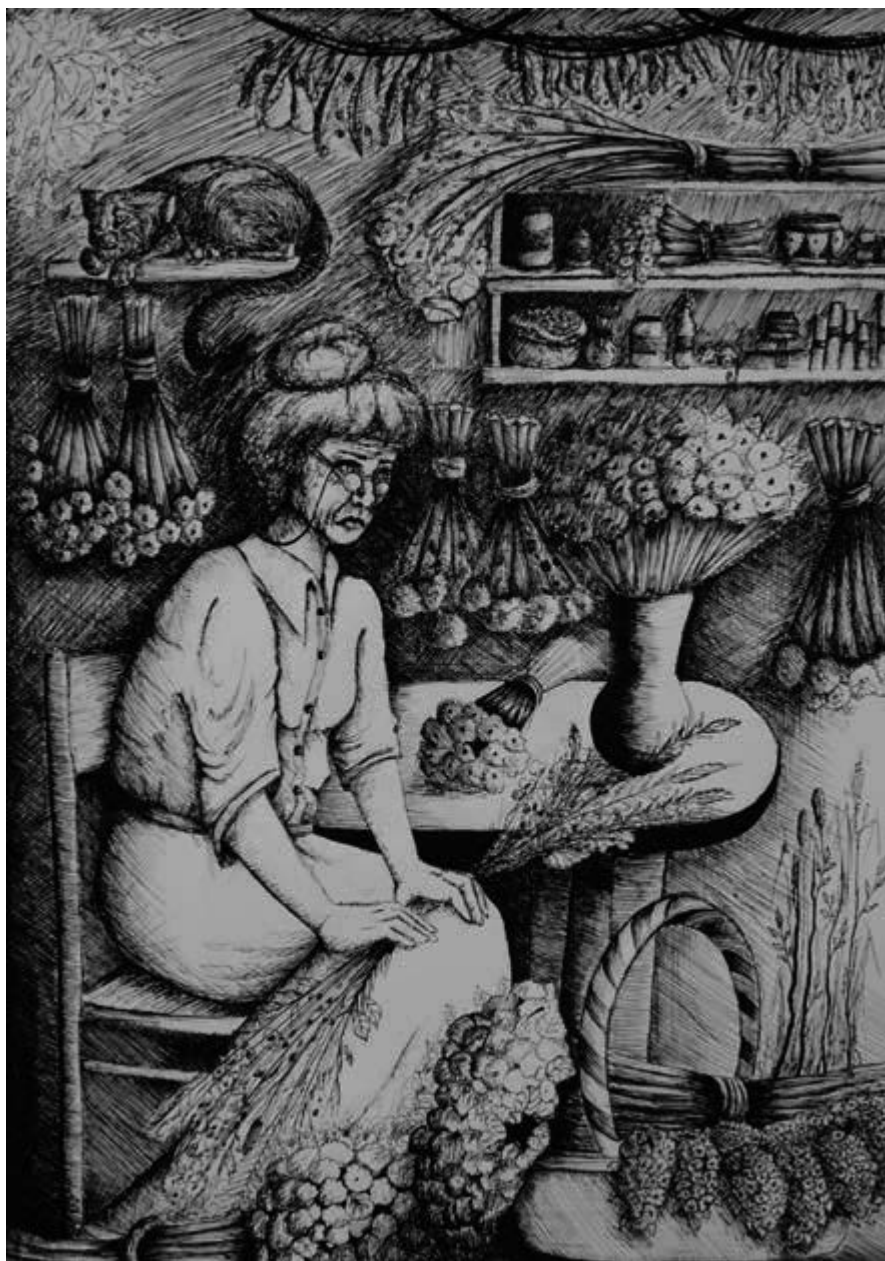


„Żadnej pracy się nie boję...” – Czarnowąsy



„96 Wiosen” – Czarnowąsy

Moim zdaniem świat seniorów jest nietuzinkowy, czasem tajemniczy i niezrozumiały dla młodych ludzi. Taką osobą jest moja sąsiadka, która była inspiracją do stworzenia tej pracy. Zajęcie, które moim zdaniem sprawia, że jest tak niezwykłą osobą to zielarstwo. Kobieta ta zajmuje się zbieraniem ziół. Zna bardzo wiele zastosowań różnorodnych roślin. Często po klatce schodowej roznosi się aromatyczny zapach naparów z ziół, dobiegający z zakamarków jej mieszkania. Wypełnia swą subtelną wonią nozdrza i rozplywa się po ciele, uspokajając umysł i nerwy sąsiadów. Kuchnia jej jest przepełniona roślinami, starymi książkami, ziołami, związanymi we wspaniałe pukiły lub umieszczonymi w wiklinowych koszach. Potrafi dzielić się swym doświadczeniem z wieloma ludźmi. Kiedy ktoś z mojej rodziny jest chory, przychodzi z woreczkiem ziół, które są skutecznym lekarstwem w walce z chorobą. Nigdy nikomu nie odmawia pomocy i zawsze potrafi trafnie dobrać rośliny albo zioła pomagające w określonych sytuacjach zdrowotnych. Wszyscy wiedzą, co kryje się za drzwiami domu zwykłej staruszki. Często nie dostrzegamy wartości starych ludzi, nie wiemy jakimi niezwykłymi są indywidualistami oraz jak wiele niepowtarzalna jest ich osobowość.



„Moja sąsiadka zielarka” - Chelm

Moi dziadkowie co tydzień w niedzielę organizują spotkania rodzinne, na które zapraszają głównie swoje wnuki. Po pysznym posiłku przygotowanym przez moją babcię, wszystkie dzieci gromadzą się wokół fotela i niezależnie od wieku z uwagą słuchają opowieści czytanych przez dziadka. Sprawia nam to ogromną przyjemność. Ma on naprawdę wielki talent. Potrafi ze zwykłej bajki stworzyć coś cudownego! Naśladuje głosy zwierząt oraz dźwięki różnych maszyn czy samochodów, szczególnie podoba się to najmłodszym. Dzieci są zachwycone, że dziadek poświęca im tyle uwagi, ale tak naprawdę największą radość sprawia to właśnie jemu. Często widzę, z jaką miłością do tego podchodzi. Wkłada w to całe swoje serce. Czytanie swoim wnukom jest jego największą pasją.



„Niedzielne obiady z rodziną” – Chelm Lub.



Osoby na zdjęciu to moi dziadkowie. W ramce znajduje się ich portret wykonany z okazji ślubu – na zdjęciu mają już za sobą przeszło 50 lat udanego małżeństwa. Dziadek pracował całe życie jako kierowca (autobusów, karetek pogotowia), Babcia dbała o dom. Wychowali dwie córki, które mimo niewysokich zarobków rodziców ukończyły studia medyczne, a jedna z nich wstąpiła do zakonu, została misjonarką w Afryce i na prowincji Ukrainy.

Dziadkowie mieszkali razem całe życie. Jesienią 2013 r. dziadek zmarł na raka. Zapamiętam go na zawsze uśmiechniętego jak na tej fotografii.

„Krawędzie przestrzeni” – Leżajsk



To jest moja babcia Wandzia, ma 80 lat. Pomimo swojego wieku i wszelkiego bólu fizycznego, biega po sklepach, kupuje swoim wnukom prezenty i łakocie. Gdy do niej przychodzę oświeca mnie nowymi opowieściami o swoich upadkach podczas biegu do autobusu. Jej potknięcia są liczne, ale zawsze wychodzi z tego bez szwanku. Na jej twarzy wiecznie gości uśmiech, nawet z daleka zaraża nadzieją na lepsze jutro.



„Babcia Wandzia” – Supraśl

Na mojej pracy zobaczyć możemy wspaniałego nauczyciela śpiewu Pana Jerzego Tomzika. Jest to również na swój sposób wszechstronnie utalentowany artysta – muzyk. To człowiek, który w swoim życiu osiągnął bardzo dużo. Poprzez nauczanie młodzieży daje im nie tylko możliwość kształcenia się w tym kierunku, ale i sprawia, że sztuka śpiewu staje się czymś ważnym. Daje do zrozumienia, że jest to wymagające i potrzebujemy bardzo dużo czasu by osiągnąć swój cel. Pan Jerzy z uśmiechem powiada: „Najgorsze pierwsze 25 lat”. Zwykle potrafi dobrze zmotywować. Umie dobrze doradzić i zawsze pomoże w trudnych sytuacjach – nawet w sprawach osobistych. Wiele osób może stwierdzić, że jest to dla nich taki kochający „dziadek”, który zawsze przyjdzie w potrzebie. Oprócz pasji muzycznej ta niesamowita postać jest uzdolniona również w kierunku medycznym. Jest bardzo otwartą osobą i szczerą. Bardzo dużo można nauczyć się od niego – sięgając od różnego typu manier, kultury osobi-





stej po historię. Jest niesamowicie inteligentnym człowiekiem, który znajdzie na wszystko odpowiedź. Uważam, że oprócz śpiewu, można nauczyć się od niego cierpliwości, walki, trwania i dążenia do celu. Jest podziwiany przez nas za swoją niezwykłą siłę. Mimo, że jest to osoba już starsza nie daje po sobie tego poznać. Zawsze pełny energii, siły, opanowania i wiary w siebie oraz niesamowity pedagog. Pan Jerzy to osoba, z której zdecydowanie powinniśmy brać przykład. To wszystko skłoniło mnie do tego by uwiecznić tego niesamowitego człowieka wraz z jego pasją. Możemy zauważyć jak promieniuje z niego radość i umiłowanie swojej pracy.

„Pan Jerzy”



Bohaterem mojego pierwszego zdjęcia jest pan Karol Niczyporuk, mieszkaniec miasta Terespol, emerytowany nauczyciel historii.

Ten niezwykle człowiek, wspólnie ze swoimi przyjaciółmi założył Koło Miłośników Historii i Fortyfikacji. W ramach pracy tego koła odrestaurowywana jest Prochownia w Terespolu, czyli jeden z fortów wchodzących w skład Twierdzy Brzeskiej.

Pan Karol z wielką pasją i zaangażowaniem opowiada o historii Prochowni oraz Twierdzy Brzeskiej, ale także bardzo ciekawie przedstawia historię naszego miasta. Zawsze ma czas na spotkania z dziećmi oraz młodzieżą, chętnie oprowadza i dzieli się swoją wiedzą.

Niezwykłe wiele wysiłku wkłada w przygotowanie wystaw i ekspozycji w Prochowni, aby zachęcić mieszkańców naszego miasta do jej odwiedzania. Z miejsca zapomnianego w Terespolu, uczynił wraz z przyjaciółmi, prawdziwy zabytek, piękny i posiadający wyjątkową atmosferę.

Pan Karol swój czas i pracę na rzecz tego miejsca wykonuje społecznie, nie otrzymuje żadnych gratyfikacji ani nagród. Jak twierdzi, największą nagrodą jest dla niego zainteresowanie społeczeństwa i możliwość przekazywania historii naszej ojczyzny kolejnym pokoleniom.





Bohaterem mojego drugiego zdjęcia jest pan Andrzej Lipowiecki, jeden z założycieli oraz członków Koła Miłośników Historii i Fortyfikacji w Terespolu. Wspólnie z przyjaciółmi, wielkimi pasjonatami historii, włożył niezwykle wiele wysiłku w odrestaurowywanie terespolskiej Prochowni.

Pan Lipowiecki posiada niezwykłą wiedzę o historii Twierdzy Brzeskiej, ale także potrafi z ogromną pasją opowiadać o losach kolejnictwa na ziemiach polskich, a zwłaszcza na terenie mia-

sta Terespol. Jest on autorem projektu oraz makiety przedstawiającej dworzec oraz infrastrukturę Kolei Warszawsko-Terespolskiej. Makieta, którą wykonał wspólnie z przyjaciółmi jest niezwykle, ponieważ ukazuje nasze miasto sprzed kilkudziesięciu laty. Pan Lipowiecki, który wykonał najwięcej prac przy makiecie, zadbał o każdy nawet najmniejszy szczegół. Dzięki jego zdolnościom i umiejętnościom, mamy przyjemność oglądać piękną, bardzo realistyczną makieta. Przed budynkiem szkoły siedzą

„Perfekcjonista w każdym calu - Andrzej Lipowiecki”
- Terespol

uczniowie, po drogach jeżdżą wozy zaprzężone w konie, a z jeżdżącej ciuchci wydobywa się dym. Pan Lipowiecki to wielki pasjonat, człowiek, który poświęca swój czas abyśmy poznali historię naszego miasta w zupełnie inny sposób. Precyzyjny, ze stoickim spokojem każdego dnia uzupełnia makieta o kolejne elementy, a my mamy wielką przyjemność podziwiać to wyjątkowe dzieło.

Bohaterem mojej trzeciej fotografii jest pan Jerzy Czerniak, współzałożyciel oraz członek Koła Miłośników Historii i Fortyfikacji w Terespolu. Pan Czerniak jest bardzo otwarty i chętnie dzieli się swoją wiedzą historyczną zarówno z dziećmi, jak i młodzieżą odwiedzającą Prochownię. Bardzo ciekawie i z ogromną pasją opowiada o historii Prochowni, zawilej historii Twierdzy Brzeskiej, ale także bardzo zajmująco opowiada o losach miastach. Mój bohater włożył niezwykle wiele wysiłku przede wszystkim fizycznego w renowację Prochowni, która do momentu przejścia przez koło była bardzo zaniedbana i zniszczona.

Praca pana Jerzego Czernika była trudna i mozolna, bo warunki w jakich musiał każdego dnia pracować, były bardzo ciężkie. Ale mój bohater nie poddawał się i dzięki temu, możemy podziwiać niezwykle miejsce. Pan Jerzy wyszukuje eksponaty, które mogłyby trafić do Prochowni, dlatego też wiele czasu poświęca na wręcz archeologiczne przeszukiwanie terenu miasta i okolic w celu ich odnalezienia. Pan Jerzy, podobnie jak jego przyjaciele z KMHiF, poświęca cały swój czas Prochowni, wkładając wiele serca, a często także pieniędzy, dzięki czemu mamy wyjątkowy zabytek w mieście.



„Portret w kapeluszu” to zdjęcie mojego dziadka, który w tym roku obchodził osiemdziesiąte urodziny. Od pięciu lat dziadek i babcia mieszkają u nas, ponieważ nie dawali sobie sami rady. Zauważyłem, że od tamtego czasu mój dziadek czuje się bezpiecznie. Nie wygląda on na swoje lata lecz w rzeczywistości jest bardzo chory. Ma cukrzycę i ledwo co widzi na jedno oko. Gdy mieszkali w swoim domu przez swą niedołężność nie mógł pomagać babci w codziennych czynnościach. Mój dziadek ciężko pracował przez całe życie w garbarni i późno poszedł na emeryturę. Stopniowo tracił wzrok i widział coraz gorzej. Mnie pamięta jako małe dziecko, a teraz rozpoznaje człowieka tylko po sylwetce. Nie może zobaczyć szczegółów twarzy, nie widzi również swojej twarzy pomimo to pogodził się z tym, jest wesoły i opowiada kawały i zmyślane historie.

„Portret w kapeluszu” - Grabów





Zdjęcie przedstawia mojego dziadka w czasie dumania. Często zdarza mu się rozplynąć w swoich myślach. Na starość zrobił się spokojny i to co mnie najbardziej smuci, jego rzeczywisty świat jest najczęściej zamknięty w czterech ścianach. W jego oczach widzę smutek, myślę że nie tak to sobie wyobrażał.

„Czas dumania” – Supraśl



„Dobroć” – Supraśl

Moim zamysłem było ukazanie w tym zdjęciu, tego iż często na starość traci się prawidłowy model rodziny. Traci się bliską osobę bez której widzi się świat w szarych barwach. Wielu przyjaciół, znajomych odchodzi. Ich dzieci tracą bliski kontakt. Jednak bardzo często jest ktoś kto pomoże nam nawet w ciężkich chwilach. Jeżeli jest się dobrym człowiekiem to ta dobroć odbije się również na nas, pomimo, że spotkało nas wiele przykrych momentów.

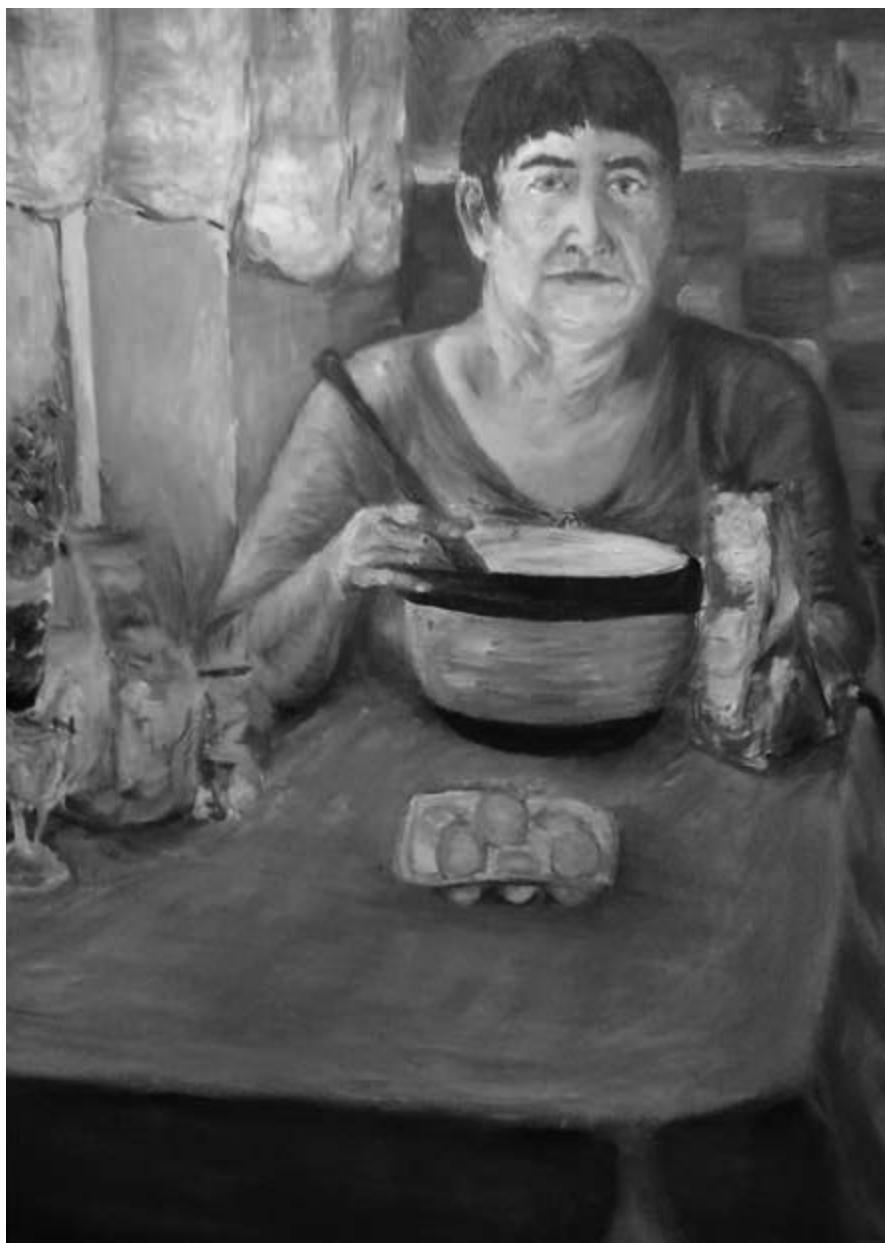
Prezentowaną postacią na moim obrazie jest pani Teresa Pawlik, babcia mojej najlepszej przyjaciółki Klaudii. Pani Teresa mieszka wraz ze swoim mężem w małym zielonym domku na wsi. Razem z Klaudią często przyjeżdżamy do niej na pogawędkę. Kobieta ta jest dla mnie prawie jak własna babcia i choć ma niespełna 65 lat rozmawia mi się z nią jak z rówieśniczką.

Pani Teresa jest niską i okrągłą kobietą. Jak widać ma bardzo charakterystyczne krótkie ciemnoczerwone włosy. Jej zmęczona, pokryta zmarszczkami twarz świadczy o tym, że wiele już przeżyła. Mimo, że mieszka na wsi lubi ubierać się elegancko i wytwornie. Oczywiście do prac domowych zakłada zwykłą bluzkę i spodnie, a nie balonową suknię.

Babcia Klaudii jest bardzo miłą i pomocną osobą, o czym świadczyć może sam fakt, że zgodziła się pozować do mojego obrazu. Zawsze można na nią liczyć. Zazwyczaj jest łagodna i wesoła, choć potrafi się zdenerwować, gdy Klaudia zrobi coś złego.

Zainteresowaniem pani Teresy jest gotowanie i pieczenie ciast. Ma ona liczną rodzinę, więc bardzo często przygotowuje coś smacznego dla wszystkich swoich krewnych. Najbardziej lubi robić ciasta owocowe, które oczywiście są przepyszne.

Pani Pawlik jest osobą bardzo pracowitą, często widać jak sprząta, gotuje lub pracuje w ogrodzie. Uważam, że jest to osoba godna poświęcenia uwagi. Mam nadzieję, że kiedy będę dorosła będę taka jak babcia Klaudii.



„Pani Teresa” – Zduńska Wola



„Portret bez tytułu” – Supraśl

Nie wiem, jak się Pan nazywa, a co gorsza, nie wiem, jak się do Pana zwracać. Jest pan ode mnie kilkadziesiąt lat starszy, ale mam czasem wrażenie, że znam Pana wystarczająco dobrze, by mówić do Pana po imieniu... Ten niesamowity klimat, który Pan stworzył, za pomocą jednego instrumentu, niezwykle mnie urzekł... Pasja, którą się Pan dzieli z ludźmi jest czymś pięknym, co powoduje uśmiech na twarzy. Dziękuję Panu za to co Pan robi, za dobre słowo i przede wszystkim za te dźwięki, które Pan tworzy.

Pewnego razu, gdy wracałam do domu usłyszałam Pana grę na kontrabasie. Spodobało mi się to. Poczułam się jakbym cofnęła się do czasów, w których odbywały się XIX-wieczne bale. W jednym momencie byłam normalną dziewczyną, a sekundę później damą dworu. Może to się wydawać trochę absurdalne, ale tak właśnie się czułam. Chcąc wrzucić Panu jakieś pieniądze, powiedział mi Pan, że nie potrzebuje pieniędzy i gra przede wszystkim dla ludzi, dla mnie, żeby wszystko wokół stawało się piękniejsze. Pan chyba chciał, aby choć na chwilę ten zabiegany świat, w którym żyjemy stanął, posłuchał i cieszył się tą małą chwilą. Pan ma dużo czasu i może się wydawać, że to, co Pan robi jest nieważne, czy bezcelowe.

Pana ogromna fanka, Ania





„Orka” – Przeworsk

Zdjęcie przedstawia moją prababcie, Zosię. Urodziła się w 1927 roku, w związku z czym przeżyła II wojnę światową... Na zdjęciu uwieczniona została chwila, gdy prababcia jest strzyżona przez moją babcię. Zosia nie lubi za długich włosów, gdyż nie może ich schować pod chusteczkę, będącą nieodłącznym elementem jej stroju... Gdy na nią patrzę widzę starszą kobietę ze zmarszczkami na twarzy, zniszczonymi rękoma, lecz gdy jej słucham, to marzę o tym, by na starość być taką jak ona – pełną energii, pogody ducha i humoru. Często opowiada, jak uciekała przed Niemcami i jak wiele razy udało jej się uniknąć śmierci. Pomimo swojego wieku jest bardzo aktywną osobą, a nawet posługuje się telefonem komórkowym. Kiedy się urodziła lekarze zasugerowali, by zrobić jej zdjęcie, bo może umrzeć. Tymczasem, z trójki rodzeństwa, do tej pory żyje tylko ona. Kiedy odbywają się odpusty i jarmarki z nimi związane, cała rodzina zjeżdża się do domu mojej prababci. Nikt tak jak, ona nie opowiada o wojnie i to właśnie dzięki tym opowieściom mogę poznać Zosię z innej strony, ale mogę poznać również inne oblicze wojny. Gdy byłam młodszą, przyjeżdżałam do niej zazwyczaj na święta czy wakacje. Pamiętam, że piekła wtedy przepyszne ciasta i robiła wyśmienite krokiety. Teraz rzadziej to robi, gdyż jej wiek nie do końca pozwała jej na to. Kiedy przyjeżdża do mnie, dużo się śmiejemy. Moja prababcia to najbardziej zabawna kobieta jaką znam. Oprócz opowieści o wojnie, często opowiada mi jak wyglądało życie, gdy była w moim wieku. Mówi też dużo zabawnych historii związanych z moją babcią, czy też mamą. Zadziwia mnie to, jak do-



brze pamięta każdy szczegół ze swojej przeszłości. Cieszę się z tego, że mam możliwość usłyszenia wszystkich historii z jej ust, szkoda tylko, że tak rzadko.

„W domowym salonie piękności” – Kraków



„Rowerem przez świat przyjaźni” – Kraków

Postacie przedstawione na fotografii to przyjaciele: pan Staszek (71 lat) i pan Andrzej (76 lat). Panowie znają się od 40 lat. Wspólnie spędzają czas wolny, jeżdżąc na czerwonych rowerach. Wspominają swoją młodość. Czas spędzony w ten sposób pozwala zapomnieć o zmartwieniach i zdrowotnych kłopotach. Czasami zazdroszczę im nie tylko takiej przyjaźni, ale również i starości.

Pan Staszek z zawodu jest zegarmistrzem, a jego mieszkanie pełne jest zegarów. Często się śmieje i zaczepia mnie, gdy idę rano do szkoły, pyta o moją edukację. Od kiedy przeszedł na emeryturę zaczął jeździć na rowerze. Pan Andrzej jest nieco starszy od pana Staszka, ponieważ ma 76 lat. Pan Jędrrek, (lubi gdy się tak do niego mówi) jest chyba najbardziej radosnym człowiekiem w Krakowie. Sami nie

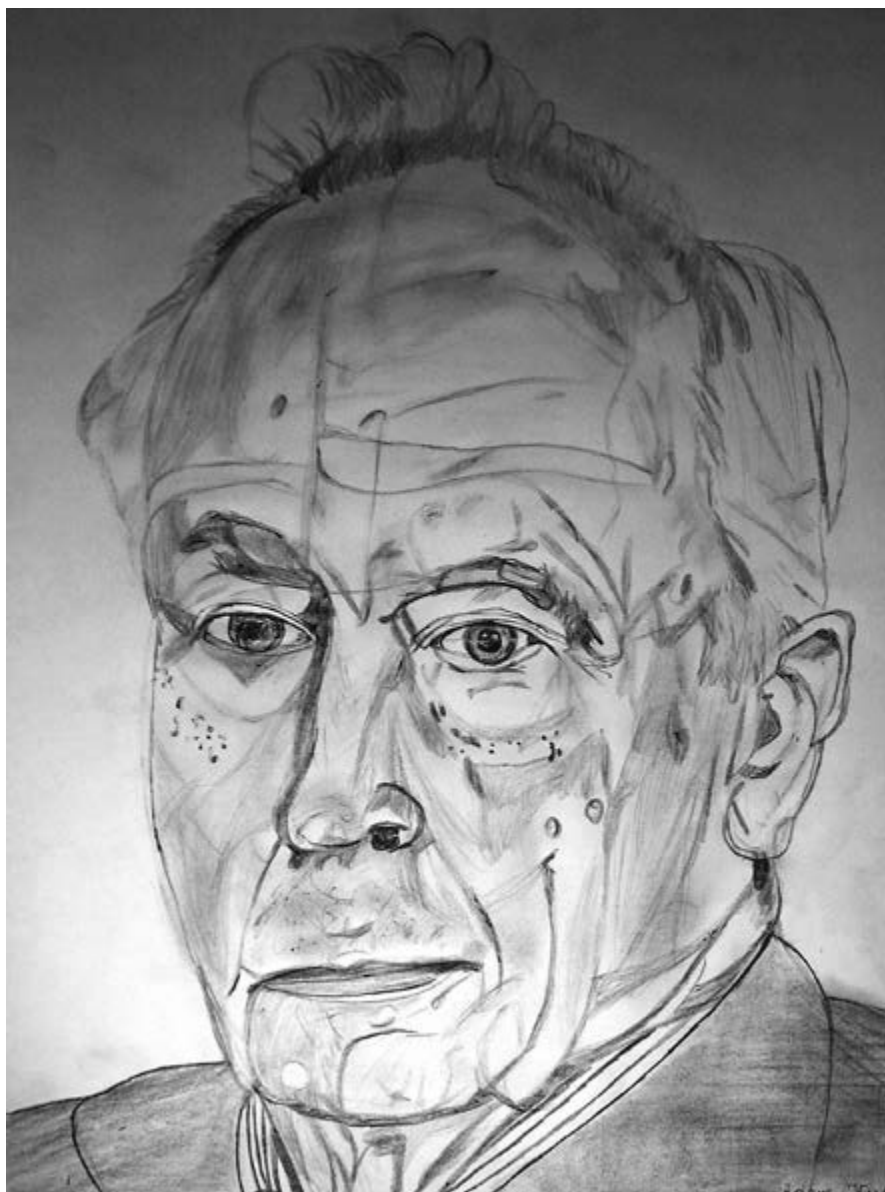
pamiętają, jak się poznali. Z ich przyjaźnią bywało różnie, gdyż brakowało czasu na spotkania, pojawiły się na świecie ich dzieci, praca pochłaniała sporo czasu itp. Kilka lat temu odnowili znajomość. Postanowili, że będą jeździli na czerwonych rowerach, ile tylko będzie się dało i o ile kości na to pozwolą. Kiedy ich spotykam zawsze się śmieją i nigdy nie narzekają.

Konkurs zmotywował mnie do narysowania portretu mojego dziadka, Mariana, który stanie się dla niego urodzinowym prezentem. Mój dziadek, a w zasadzie pradziadek urodził się 20 listopada 1922 roku w miejscowości Taczanów, jako syn Agnieszki i Wojciecha. Dziadek ma już ponad 90 lat... Wielką radością w życiu dziadka Mariana są jego wnuczęta, których ma pięcioro, ale największą jego radością są jego prawnuki, a szczególnie jeden, pierwszy, czyli ja. Dziadek Marian miał bardzo liczne rodzeństwo, trzech braci i sześć sióstr.

Okres młodości przed wybuchem II wojny światowej spędził u hrabiego Taczanowskiego, pracując w ogrodnictwie i przy koniach. W czasie wojny kontynuował pracę na majątku taczanowskim, który do końca wojny zajęty był przez Niemców.

W roku 1948 poślubił swoją największą miłość, żonę Leokadię. Razem wychowali troje swoich dzieci, wuja Czesława, ciocię Barbarę i moją babcię Marylę. W roku 1949 rozpoczął pracę w cegielni, gdzie najpierw, jako wypalacz cegły a później jako kierownik zmiany przepracował ponad 30 lat.

Dziadek Marian do dziś mieszka w domu, który sam wybudował. Posiada również wielki ogród, którym sam się opiekuje. Ja jako jego pierwszy prawnuk chętnie mu w tym pomagam, gdzie mogę się czegoś nauczyć oraz posłuchać jego ciekawych historii.



„Portret pradziadka Mariana” – Pleszew

Odkąd pamiętam
 Dziadek na motorku
 Jeździł do pracy od poniedziałku do piątku
 Pracował ciężko przy lokomotywach
 A później wracała na WSKę w porywach
 Pewnego razu
 Udałyśmy się z babcią do lasu
 Aby grzyby zbierać na zimę
 I przy okazji złapać kleszcza w szyję
 Strasznie się bałam
 Bo nigdy kleszcza nie widziałam
 Szybko do domu powiedzieć dziadkowi,
 A dziadek natychmiast na motorek wchodzi
 Woła nas szybko żebyśmy usiadły
 I do szpitala się jak najprędzej udały
 Cóż to za podróż była
 Wiatr we włosach, dzika zwierzyna
 I tak go zapamiętałam:
 Dziadek jeżdżący skuterem
 Który był moim bohaterem.



„Dziadek” - Szczecin

Moja babcia ma 75 lat, na imię jej Maria. Kiedyś miała czarne włosy. Mieszkała na wsi, zajmowała się domem, dziećmi, uprawiała ogródek. Pomimo upływu lat babcia nadal jest interesującą i piękną kobietą, choć czarne włosy pokryły się siwizną. Jest pogodna, wyjątkowa i pracowita. Mimo swojego podeszłego wieku dobrze się czuje. Bardzo lubi wykonywać różne obowiązki domowe. Szczególnie sprawia jej przyjemność prasowanie i układanie naszych ubrań. Swój czas poświęca mnie i reszcie wnucząt. Kiedy jestem smutna, zawsze jest przy mnie i wiem, że mi pomoże. Gdy byłam ciężko chora i leżałam w szpitalu, babcia czuwała przy mnie, dodawała mi sił. Opowiadała mi różne ciekawe historie, o tym co się ostatnio wydarzyło. Czułam się spokojniejsza i pewniejsza. Bardzo kocham swoją babcie Marię, bo jest najlepszą babcie na świecie.



„Ukochana babcia” – Chelm



„Uśmiech życia” - Chełm



Ze stereotypem dziergających na drutach staruszek i opowiadających bajki babć ma wiele wspólnego. Żyje zgodnie z zasadą, że wnuki to cały jej świat. Darzy ich bezgraniczną miłością, w pełni poświęca dla nich całą swoją uwagę i wolny czas.

Tak, to moja babcia.

Odkąd pamiętam zawsze miała w sobie wiele zrozumienia, tolerancji, cierpliwości dla moich wybryków z dziecięcych lat. Była przy mnie w najtrudniejszych momentach dzieciństwa. Tłumaczyła i pomagała rozwiązać moje dziecięce łamigłówki. Nic bardziej mnie nie uspokajało podczas nocnych koszmarów, jak wtulenie się w ramiona babci. Zawsze lubiliśmy razem spać, gdy byłam młodsza. Była idealną przyjaciółką do gier i zabaw. Nic nie smakuje mi bardziej, niż rosół u babci. To u niej zawsze odzyskiwałam apetyt. Tak zostało do dzisiaj, kiedy jestem już znacznie starsza, a nasze relacje jeszcze bardziej się pogłębiły. Kiedy patrzę na to z perspektywy czasu i obserwuję relacje mojej młodszej siostry i babci, niczym się one nie różnią od moich. Nasza babcia dla każdej z nas jest taka sama, nie faworyzuje, traktuje nas na równi. Poświęca nam tyle samo czasu i uwagi.

Odkąd pamiętam nigdy sobie nie wyobrażałam, że mogłoby jej zabraknąć u mojego boku. Nic nie jest w stanie jej zastąpić, ma ona ogromny udział w życiu swoich wnuków. Jest bezcenna.

„Mój najdroższy przyjaciel” – Lipno





Jest piękna...

Tyle przeżyła – wie co to piękno.

Jest mądra...

Tyle przeżyła – wie co to mądrość...

Bukiet doświadczeń zarysowany na jej twarzy...

Ułamane kwiaty, poobrywane listki...

Bukiet podlewany nadzieją.

Tyle łez – niczym rosa na listkach po deszczu.

I znów kolejne słońce,

Kolejny dzień, kolejny rok – nowy kwiat.

W bukiecie 90 kwiatów – różnych...

Tych trujących, kłujących róż i napełnionych wonią fiołków...

Dzielnie zbierała wszystkie kwiaty i z wiarą podążała dalej.

– Rozumiem, ale czemu ona ogląda się za siebie?

Bukiet zwiędł, już nie ma nic przed sobą...

Ja – pąk z kwiatu z jej nasienia zrodzony, by kontynuować misję miłości...

„Oczami mądrości” – Orty

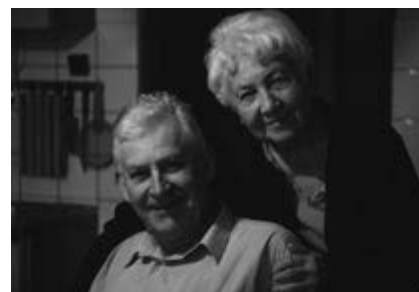
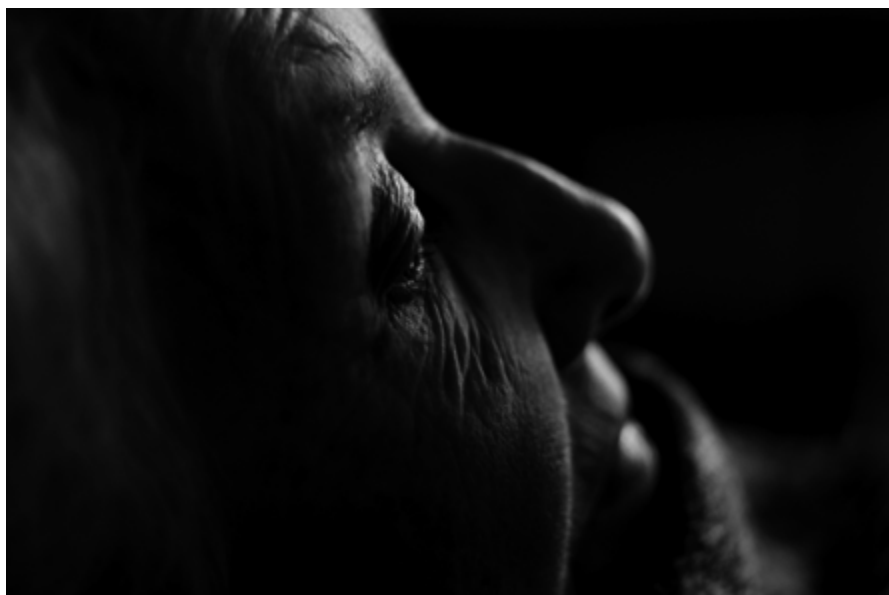
Osoba na zdjęciu jest moją świętej pamięci babcią, która zmarła tydzień po wykonaniu zdjęcia. Miała na imię Zofia. Urodziła się i wychowywała w niewielkiej miejscowości Orły. Jako nastolatka przeżyła II wojnę światową, w tym też czasie wzięła ślub z moim dziadkiem, który odszedł z tego świata w połowie jej ziemskiego życia. Mieszkała sama, ciężko chorowała na różne choroby: reumatyzm, choroby serca... Pod koniec życia poruszała się na wózku. Resztę życia poświęciła na modlitwę. Była osobą głęboko wierzącą, a zarazem ciepłą i kochającą. Sympatią darzyła wszystkich ludzi, jak i otaczający ją świat przyrody. Była moją przyjaciółką, uczyła mnie kochać i patrzeć na świat. Jej życie mogę nazwać „Misją miłości”. Babcia mimo cierpienia zawsze potrafiła się cieszyć z moim i uśmiechać, chociaż los płał jej różne figle. Za życia pochowała męża, 3 synów i córkę. Miała też wiele talentów, w tym plastyczny. Pamiętam, jak uczyła mnie rysować, robić zabawki na drzewko choinkowe... itd. Dużą wagę przywiązywała do tradycji. Uwielbiała też śpiewać, co pod koniec życia sprawiało jej wiele trudności. Pięknie szyla, lecz paraliż rąk odebrał jej tę możliwość... Pięknie żyła, lecz zabrano jej to życie, gdy skończyła prawie 90 lat.



„Mądrość” – Orły



„Przemijanie” – Orły



Moja praca przedstawia cykl zdjęć, na których pokazani są moi bliscy. Dane fotografie niosą ze sobą dużą wagę sentymentalną. Osoby na nich ukazane towarzysza mi odkąd sięgam pamięcią. Dopiero po wykonaniu zdjęć dostrzegłam istotę przemijania. Zdałam sobie sprawę jak szybko ludzie towarzyszą czasowi.

„Moi bliscy” - Supraśl



Czasem nie rozumiem świata, próbuję uciec, ukryć się. Jest osoba, która boi się tak samo jak ja, a mimo wszystko stara się pokonać swoje słabości i stawić czoła lękom – to moja babcia. Kobieta, która bardzo wiele przeszła, a wciąż kocha życie i stara się otoczyć

tą miłością wszystkich bliskich. Bardzo jej potrzebuję i wiem, że ona mnie też, rozumiemy się nawzajem. Mam świadomość, że zawsze mogę na nią liczyć. Kiedy jest mi smutno i wszystko wydaje się beznadziejne, ona przywraca sens każdej chwili.

„Miłość” - Oborniki Śląskie



Ryszard Witkowski

Urodził się 15 sierpnia 1950 roku w Przemyślu. Ukończył szkołę zawodową z zawodem „ślusarz”. Sześciokrotna zmiana pracy doprowadziła go w końcu na stanowisko w zakładzie „LIS”, produkującym lampy. Na tej posadzie utrzymał się aż do emerytury, na którą przeszedł w 2011 roku. Od zawsze fotografia była jego pasją. Tworzył filmy, zdjęcia pamiątkowe na ślubach i innych uroczystościach kolegów ale nie tylko... Obecnie odnalazł w sobie pasję do podróży. Wspólnie ze znajomymi zwiedza nie tylko Polskę. Wyjeżdżają także za granicę. Jego ulubionym miejscem, do którego często wraca, jest Lwów.





„Pani Marcia” – Jarosław



Moja opowieść o Babci mało profesjonalnym okiem. Zdjęcie zostało wykonane podczas wizyty u dziadków na wsi. Babcia nieświadoma tego, że upamiętniam ją na fotografii głęboko zamyślona przyglądała się światu za oknem. Wiera Krasowska urodziła się 21 czerwca 1939 roku w niewielkiej wsi nieopodal mojego rodzinnego miasta Bielska Podlaskiego.

Wraz z trójką rodzeństwa i rodzicami mieszkała w niewielkiej chacie, aż do momentu wyjścia za mąż za mojego dziadka Grzegorza.

Od wielu lat są szczęśliwym małżeństwem i prowadzą razem gospodarstwo rolne. Oboje są bardzo dumni z czwórki wnucząt i darzą nas dużą miłością.

„Opowieść o babci” - Supraśl

Zdjęcia na których uwieczniam swoich bliskich mają dla mnie szczególną wartość dlatego też mam do nich duży sentyment.

Dopiero niedawno uświadomiłam sobie jak ogromną wartość mają te zdjęcia.

„Uśmiechnij się” JÓZEFA MROSEK – ur. 1941 pochodzi z miejscowości Czerce. Naczelną miejscowej poczty pantoflowej, znajoma babci. Pani o wesołym usposobieniu i zabójczym śmiechu. Główną jej rozrywką są gry karciane i odwiedzanie koleżanek.



MARIA HANEJKO ur. 1941 r. pochodzi z miejscowości Czerce bardzo szczerą i bezpośrednią osobą. Interesuje się ogrodnictwem i kocha zwierzęta. Dokuczliwy bywa jej trudny charakter, który przełamuje opowieściami z młodości. Wielbicielka melodramatów, telenoweli i kryminałów.



„Myśli minione” WŁADYSŁAW Hanejko (1920-1913). Brat dziadka, był spokojnym człowiekiem dobrze pamiętającym wojnę, przebywający na przymusowych robotach w III Rzeszy, które odbiły się na jego zdrowiu. Przez długi czas mieszkał z matką. Lubiał gromadzić stare przedmioty np. koła, dzbany, wózki itp. Człowiek niepiśmienny i nigdy nie chorujący.

„Minione lata” – Sieniawa



Jan i Kazimiera, chociaż wszyscy mówią na babcię Sabina. Mieszkają razem ze mną. Są razem od 57 lat. Mimo chorób, ciągłych kłótni, mimo szwankującej już pamięci dziadzia, są ciągle razem. Razem chodzą do kościoła, razem oglądają telewizję, razem pieką przepyszny sernik kiedy to dziadzia uciera babci ser w glinianym garnku. Jak wszyscy dziadkowie lubią opowiadać o przeszłości, o historii, o tym jak kiedyś ludziom się żyło. Jak kiedyś się robiło zdjęcia, rzadziej niż obecnie, kiedy ubierali się odświętnie i pozowali. A teraz wpada ich wnuczka do kuchni i fotografuje ich przy codziennej pracy. Lubię uchwycić niezwykle sytuacje podczas ich zwykłego dnia, przemijający czas, ich starość, ich przemijające życie, które kiedyś się zakończy. Ich zmarszczki, nie zwalczane żadnymi kremami, pomarszczone dłonie. Wszystko to próbuję choć trochę zamknąć na fotografiach moich kochanych dziadków.







Na mojej fotografii możemy zobaczyć moją babcię, która ma niesamowity talent do robienia na drutach czapek i szalików dla gromadki jej ukochanych wnuczków którym poświęca bardzo dużo czasu. Wnosząc bardzo dużo radości i ciepła w każdej spędzonej razem chwili.

Fotografia bardzo dobrze oddaje jej osobowość czyli ciepłą i radosną osobę, której kolorowe czapki są tak samo ciepłe w zimowe dni.

„Talent babci” - Supraśl



Senior ma dużą możliwość na poświęcenie czasu swojemu hobby. Może mu się całkowicie oddać.

„Artysta” – Słupsk

Moja prababcia jest wyjątkową kobietą, która mimo wieloletniego ciężaru doświadczeń życiowych potrafi obdarzyć nas swoim ciepłym uśmiechem. Jest dla mnie ogromnym autorytetem, ponieważ mimo upływających lat i rozwijającego się w zawrotnym tempie świata ona zawsze zachowuje dystans i stawia rodzinę na pierwszym miejscu, co sprawia, że wszyscy kochamy ją, szanujemy i jesteśmy wdzięczni za to, że jest z nami przez tyle lat i wspiera nas swoją mądrością i ciepłem serca.



„Moja Prababcia” – Sława



„Kapelusze” przedstawia uroczą kobietę o której tak naprawdę nic nie wiem, spotkałam ją tylko raz w dodatku przypadkowo. Jej czar, delikatny uśmiech sprawił, że nie mogłam przejść obojętnie. Tę chwilę zamknęłam w kadrze.

„Kapelusze” - Libusza

W okresie późnej jesieni i zimy moja prababcia Helena nie nudzi się. Jej uśpiony i poszarżały ogród nie wymaga już pracy, ale zawsze zostają zajęcia związane z domem.



„Prababcia Helena z koszem ziemniaków”



Pośród wielu propozycji fotografii, mój wybór od razu padł na moją prababcie. Była i jest ona dla mnie inspiracją w wielu działaniach, np. w życiu codziennym- radzeniu sobie w różnych sytuacjach, wyborze tematu prezentacji maturalnej...

Urodziła się na wsi, w 1920r. Jako druga najstarsza siostra musiała zajmować się domostwem, gospodarstwem, a także młodszym rodzeństwem. Jej rodzina, przez dokarmianie partyzantki o mały włos nie straciła życia. W 1942r. została wywieziona na przymusowe roboty do Niemiec. Tam, w ciężkiej codzienności (gdzie również ocierała się o śmierć) poznała przyszłego męża i urodziła syna, który zmarł na wskutek testowania leków na dzieciach. W 1945 roku wraz z mężem wróciła do Polski, a w 1949 do swojej rodzinnej miejscowości. Tutaj również musiała zмагаć się z wieloma problemami: wychowywaniem 4-ki dzieci, zajmowaniem się domem, gospodarstwem, a nad to chorobami (później kalectwem) męża.

Dzisiaj, pomimo tych wszystkich niedogodności prababcia dużo się śmieje, opowiada historie, a nawet śpiewa stare piosenki. Kilka lat temu doczekała się praprawnuczki, która jest przedstawiona właśnie na tym zdjęciu. Dzięki swojej życiowej determinacji dożyła wieku, w którym mogła poznać swoje piąte pokolenie.

„Piąte pokolenie” – Kurtyówka



Elwira Lusińska urodziła się w Becejłach na Mazurach. W wieku 7 lat przeprowadziła się na Podkarpacie. Jest moją babcią. Ma 67 lat, 4 dzieci i 7 wnuków. Interesuje się sztuką, jest emerytowaną bibliotekarką.

„Babcia Elwira” – Jarosław

Sieradz, 13.11.2013 r.

Drogi Dziadku!

Piszę do Ciebie ten list, bo chcę opowiedzieć Ci o mych uczuciach i o tym jak uwielbiam z Tobą przebywać, zwłaszcza, gdy grasz na akordeonie.

Długo myślałam, czy Ci o tym pisać, ale postanowiłam, że chcę podarować Ci moje wspomnienie. Rozmawiałam z babcią krótko przed jej śmiercią, opowiedziała mi o największym skarbie swego życia, czyli o miłości jaką ją darzyłeś i jaką ona żywiła do Ciebie. Do tej pory mam przed oczami jej lzy, które płynęły bez końca po rumianych policzkach. Płakała ze wzruszenia. Opowiadała, że gdy była młoda, stałeś pod jej oknem grając na akordeonie i śpiewając o tym, jaka jest czarująca. Mówiła o koncertach, na których ze sceny krzyczałaś, że ją kochasz. Kiedy się pobraliście i założyliście rodzinę, ona wciąż czuła się zakochana, wciąż piękna i adorowana. Wszystko za sprawą instrumentu, akordeonu, który otrzymałaś od swego ojca. Była zawsze pod wrażeniem Twego grania, czuła, że w każdym dźwięku kierowałeś do niej swą miłość. Muszę babci przyznać rację. Zawsze, gdy słyszę muzykę płynącą z Twego serca i dłoni budzą się we mnie wspomnienia i emocje. W głębi duszy rodzi się inspiracja i dlatego postanowiłam uwiecznić Cię na moim rysunku. Bardzo Cię Kocham i chcę słuchać bez końca Twojego muzykowania.

Mam nadzieję, że mój list wywoła w Tobie wzruszenie, tak, jak na mnie podziałała historia babci. Na tym kończę i pozdrawiam Cię ciepło.

Twoja wnuczka Klara





„Dziadkowie”

Spis treści:

AUTOR	OPIEKUN ARTYSTYCZNY	PLACÓWKA	NAGRODA	STR.
Anita Julia Adamiec	Krystyna Rutyna	Młodzieżowy Dom Kultury w Chełmie	wyróżnienie	4
Zofia Blew	Jadwiga Girsza-Zimna	Słupski Ośrodek Kultury	wyróżnienie	5-6
Karolina Bogacz	Andrzej Rułka	Zespół Szkół Plastycznych w Jarosławiu	wyróżnienie	7
Agnieszka Chmielowiec	Andrzej Rułka	Zespół Szkół Plastycznych w Jarosławiu	wyróżnienie	8
Dominika Chodoła		Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Łaziskach	wyróżnienie	9
Paulina Chwacińska	Maciej Frydrysiak	Zespół Szkół Plastycznych w Kole	II miejsce	10
Michał Dogoda	Maciej Frydrysiak	Zespół Szkół Plastycznych w Kole	wyróżnienie	11-12
Katarzyna Fautsch	Jan Brylak	Publiczne Liceum Ogólnokształcące nr V w Opolu	wyróżnienie	13
Katarzyna Gacparska	Krystyna Rutyna	Młodzieżowy Dom Kultury w Chełmie	III miejsce	14
Paula Głuszek	Krystyna Rutyna	Młodzieżowy Dom Kultury w Chełmie	wyróżnienie	15
Renata Gogol	Andrzej Rułka	Zespół Szkół Plastycznych w Jarosławiu	wyróżnienie	16
Paulina Górniak	Marta Mariańska	Liceum Plastyczne im. A. Grottgera w Supraślu	II miejsce	17
Marta Jankowska	Marta Mariańska	Liceum Plastyczne im. A. Grottgera w Supraślu	III miejsce	18-19
Marta Jaworska	Kamila Korneluk	Zespół Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu	wyróżnienie	20-22
Piotr Kacprzak	Maciej Frydrysiak	Zespół Szkół Plastycznych w Kole	II miejsce	23
Konrad Kiersnowski	Marta Mariańska	Liceum Plastyczne im. A. Grottgera w Supraślu	wyróżnienie	24-25
Anna Kolba	Adam Gudajczyk	Liceum Plastyczne im. K. Kobro w Zduńskiej Woli	wyróżnienie	26
Bartosz Kolczykiewicz	Marta Mariańska	Liceum Plastyczne im. A. Grottgera w Supraślu	wyróżnienie	27
Anna Kotkiewicz	A. Walkusz	Młodzieżowy Dom Kultury w Łęborku	wyróżnienie	28
Anna Kozimala	Andrzej Rułka	Zespół Szkół Plastycznych w Jarosławiu	wyróżnienie	29
Julia Kręcioch	Maciej Gillert	III LO w Krakowie	wyróżnienie	30-31
Adam Kuchta		ZSP nr 3 w Pleszewie	wyróżnienie	32

Klaudia Łojek		Pałac Młodzieży PCE w Szczecinie	II miejsce	33
Ilona Łysakowska	Krystyna Rutyna	Młodzieżowy Dom Kultury w Chełmie	wyróżnienie	34
Volodymyr Makovskyi	Krystyna Rutyna	Młodzieżowy Dom Kultury w Chełmie	wyróżnienie	35-36
Monika Matysiak	Iwona Kubacka	Liceum Plastyczne w Rypinie	wyróżnienie	37
Justyna Mazur	Andrzej Rułka	Zespół Szkół Plastycznych w Jarosławiu	wyróżnienie	38-39
Luiza Mężyńska	Marta Mariańska	Liceum Plastyczne im. A. Grottgera w Supraślu	wyróżnienie	40
Apolonia Miążek	Halina Masłej	Publiczne Gimnazjum w Pęgowie	wyróżnienie	41
Aleksandra Mitrenga	Andrzej Rułka	Zespół Szkół Plastycznych w Jarosławiu	wyróżnienie	42
Natalia Mnich	Andrzej Rułka	Zespół Szkół Plastycznych w Jarosławiu	wyróżnienie	43
Magdalena Mortel	Marta Mariańska	Liceum Plastyczne im. A. Grottgera w Supraślu	wyróżnienie	44
Marta Mróz	Andrzej Rułka	Zespół Szkół Plastycznych w Jarosławiu	I miejsce	45-47
Natalia Patrzyka	Maciej Frydrysiak	Zespół Szkół Plastycznych w Kole	I miejsce	48-49
Szymon Perzanowski	Marta Mariańska	Liceum Plastyczne im. A. Grottgera w Supraślu	wyróżnienie	50
Kaja Piwowska		Pracownia Fotograficzna „Rondo” w Słupsku	wyróżnienie	51
Natalia Roszkowska	Anna Tomiczek	Sławskie Centrum Kultury i Wypoczynku Dom Kultury w Sławie	wyróżnienie	52
Julia Rudek	Marta Pilch	Zespół Szkolno-Przedszkolny w Libuszy	wyróżnienie	53
Patryk Skwara	Barbara Karwowska, Sławomir Żyłka	Gminny Ośrodek Kultury Ulan-Majorat	wyróżnienie	54
Kinga Sopylak	Andrzej Rułka	Zespół Szkół Plastycznych w Jarosławiu	wyróżnienie	55
Klaudia Szewczyk	Andrzej Rułka	Zespół Szkół Plastycznych w Jarosławiu	wyróżnienie	56
Klara Tomczak	Marzena Sroczyńska-Gudajczyk	Liceum Plastyczne im. K. Kobro w Zduńskiej Woli	wyróżnienie	57
Karolina Wojtas	Andrzej Rułka	Zespół Szkół Plastycznych w Jarosławiu	wyróżnienie	58